

Wprowadzenie do ateizmu

Autor tekstu: **mathew**

Tłumaczenie: **Ziemowit Ciuraj**

Wstęp

Zamiarem tego artykułu jest przedstawienie Czytelnikom ogólnego wprowadzenia do ateizmu. Chociaż w przedstawianiu poruszonych zagadnień starałem się być na ile to możliwe obiektywny, Czytelnik powinien zawsze pamiętać, że ta publikacja prezentuje tylko jeden punkt widzenia. Zachęcam wobec tego do czytania literatury przedmiotu, aby wyrobić swój własny pogląd na poruszane kwestie; niektóre pozycje nawiązujące do tej tematyki są wymienione w załączonym uzupełnieniu [Atheist Resources: Biblioteka infidels.org](http://www.infidels.org/library/modern/nontheism/atheism/media.html) (<http://www.infidels.org/library/modern/nontheism/atheism/media.html>)

Aby dać Czytelnikowi poczucie spójności i systematyczności, przedstawiam ten artykuł jako fikcyjną rozmowę między ateistą i teistą. Wszystkie pytania zadawane przez wyimaginowanego teistę są pytaniami wciąż na nowo pojawiającymi się na usenetowej grupie dyskusyjnej alt.atheism, ponieważ ta grupa została założona jako pierwsza. Odpowiedzi na niektóre inne często zadawane pytania znajdują się w załączonym uzupełnieniu Atheist Arguments: <http://www.infidels.org/library/modern/mathew/arguments.html>

Proszę zwrócić uwagę na to, że ten artykuł powstał pod kątem pytań zadawanych z punktu widzenia chrześcijan, co ma swoje uzasadnienie. Jest tak, ponieważ pliki FAQ odzwierciedlają rzeczywiście zadane pytania, a w przytłaczającej większości na stronie na alt.atheism to chrześcijanie próbują nawracać ateistów.

Zatem, mówiąc o religii, zasadniczo mówię o religiach takich, jak chrześcijaństwo, judaizm czy islam, w których występują jakieś nadludzkie boskie byty. Większość dyskusji w artykule będzie się odnosić również do pozostałych religii, jednak część niekoniecznie. (Zobacz definicję „kultu”: [Cult](http://www.infidels.org/library/modern/mathew/sn-cult.html) (<http://www.infidels.org/library/modern/mathew/sn-cult.html>)).

"Czym jest ateizm?"

Ateizm jest określany jako brak wiary w istnienie bogów. Ów brak wiary jest następstwem albo rozmyślnego wyboru, albo naturalnej niezdolności zawierzenia religijnym naukom, które wydają się dosłownie niewiarygodne. Nie jest to niedostatek wiary zrodzony ze zwykłej nieznamomości nauk religijnych.

Dla niektórych ateistów zaledwie brak wiary w bogów to za mało i idą dalej: aktywnie wyznają wiarę w nieistnienie konkretnych lub wszystkich bogów. Sam tylko brak wiary w bogów często bywa określany jako pogląd „słabego” ateizmu, podczas gdy wiara w to, że bogowie nie istnieją (lub nie mogą istnieć) znana jest jako „silny” ateizm.

Co do ludzi, którzy nigdy nie byli wystawieni na oddziaływanie koncepcji „boga”: to, czy są oni ateistami, czy nie jest kwestią do dyskusji. Ponieważ jednak jest mało prawdopodobne, byś spotkał kogoś, kto nigdy nie zetknął się z religią, nie jest to aż tak istotne...

Jednakże rozróżnienie między stanowiskiem „silnego” i „słabego” ateizmu jest ważne. „Słaby” ateizm jest po prostu sceptycyzmem; niewiarą w istnienie Boga. „Silny” ateizm jest jasno wyrażanym przekonaniem, że Bóg nie istnieje. Proszę, by Czytelnik nie wpadł w pułapkę założenia, że wszyscy ateści są „silnymi” ateistami. Pomiędzy stanowiskami „silnymi” i „słabymi” zachodzi różnica jakościowa, nie jest to tylko sprawa intensywności pewnego przekonania.

Niektórzy ateści wierzą w nieistnienie wszystkich bogów; inni raczej ograniczają swój ateizm do poszczególnych bogów, takich jak Bóg chrześcijan, niż czynią całościowe zaprzeczenia.

"Ale czy zaprzeczenie istnienia Boga nie jest tym samym, co niewiara, że Bóg istnieje?"

Zdecydowanie nie. Nieobecność wiary w jakąś proponowaną ideę oznacza, że osoba nie wierzy w jej prawdziwość. Niewiara, że coś jest prawdą nie jest równoważna wierze, że to jest fałszem; można zwyczajnie nie mieć przekonania, czy jest to prawdą, czy nie. Co doprowadza nas do agnostycyzmu.

"Wobec tego czym jest agnostycyzm?"

Termin „agnostycyzm” został ukuty przez profesora T.H. Huxleya na spotkaniu Towarzystwa Metafizycznego w 1876 roku. Zdefiniował on „agnostyka” jako kogoś, kto odrzucał zarówno „silny” ateizm jak i teizm i kto wierzył, że kwestia istnienia „siły wyższej” jest nierozwiązana i nierozwiązywalna. Innym sposobem na wyrażenie tego samego jest, że agnostyk to ktoś, kto jest przekonany, iż nie wiemy z całą pewnością, czy Bóg istnieje. Niektórzy agnostycy są przekonani, że nigdy się tego nie dowiemy.

Ostatnimi laty jednakże terminu „agnostyk” używano do określania tych, którzy po prostu wyrażają przekonanie, że dowody za lub przeciw Bogu są nierozstrzygające i stąd wynika ich niezdecydowanie w tej materii.

Aby ograniczyć zamęt wokół używania terminu „agnostycyzm”, byłoby dobrze zakwalifikować jako „agnostycyzm w ścisłym znaczeniu” taki, którego użycie oparte jest na przekonaniu o naszej niezdolności uzyskania wiedzy co do istnienia Boga, zaś jako „agnostycyzm empiryczny” taki, którego użycie oparte jest na przekonaniu, że jedynie jeszcze tego nie wiemy.

Słowa to śliska sprawa a język jest niedokładny. Powinieneś wystrzegać się założenia, że możliwe jest wywnioskowanie, jakie są filozoficzne poglądy danej osoby po prostu z faktu, że określa się ona mianem ateisty czy agnostyka. Na przykład, wiele osób używa pojęcia agnostycyzmu mając na myśli coś, co tu nazywane jest „słabym” ateizmem zaś słowa „ateizm” tylko wtedy, kiedy odnoszą je do „silnego” ateizmu.

Powinieneś również być świadom tego, że ponieważ słowo „ateista” posiada tak wiele różnych odcieni znaczeniowych, bardzo trudno jest wyrażać ogólne sądy o ateistach. Co można powiedzieć o wszystkich z pewnością to to, że ateści nie wierzą w Boga. Na przykład, z pewnością nie jest tak, że wszyscy ateści wierzą, iż nauka jest najlepszą metodą pozyskiwania wiedzy o Wszechświecie.

Co z terminem „wolnomyśliciel”? Co on oznacza?

Wolnomyśliciel to ktoś, kto potrafi myśleć niezależnie — ktoś gotów rozważyć każdą możliwość i kto ustala, które idee są poprawne, a które błędne poprzez przywołanie rozumu, w zgodzie ze spójnym zbiorem reguł takich, jak metoda naukowa.

Więc jaka jest filozoficzna podstawa czy też uzasadnienie ateizmu?

Jest wiele filozoficznych uzasadnień dla ateizmu. Aby dowiedzieć się, dlaczego konkretna osoba wybrała ateizm, najlepiej ją zapytać.

Wielu ateistów odbiera ideę Boga taką, jak ją przedstawiają główne religie, jako wewnętrznie sprzeczną i że jest to logicznie niemożliwe, by taki Bóg mógł istnieć. Inni do ateizmu doszli przez sceptycyzm, ponieważ nie widzą żadnych dowodów na to, że Bóg istnieje.

Jest kilka książek, które wykładają filozoficzne uzasadnienie ateizmu, takich, jak książka Martina *"Atheism: A Philosophical Justification"* czy Smitha *"Atheism: The Case Against God"*. Kilka takich książek zostało wymienionych tu: <http://www.infidels.org/library/modern/nontheism/atheism/media.html>.

Rzecz jasna, niektórzy ludzie są ateistami nie mając żadnych konkretnych logicznych argumentów wspierających ich ateizm. Dla niektórych to jest po prostu najwygodniejsza, zdroworozsądkowa postawa.

"Ale czyż nie jest niemożliwością udowodnienie nieistnienia czegoś?"

Jest wiele kontrprzykładów do takiego stwierdzenia. Na przykład, całkiem proste jest udowodnienie, że nie istnieje liczba pierwsza większa niż wszystkie pozostałe liczby pierwsze. Oczywiście, to się stosuje do dobrze zdefiniowanych obiektów spełniających dobrze zdefiniowane reguły. To, czy bogowie lub wszechświaty są podobnie dobrze zdefiniowane jest kwestią do dyskusji.

Jednakże, przyjmując przez moment, że niemożliwość istnienia Boga nie sposób dowieść, nadal występują subtelne powody dla założenia nieistnienia Boga. Jeśli założymy, że coś nie istnieje, zawsze możliwe jest obalenie tego założenia poprzez znalezienie choćby jednego kontrprzykładu.

Jeśli z drugiej strony zakładamy, że coś faktycznie istnieje, i jeśli niemożności istnienia rzeczonoego bytu nie sposób dowieść, wykazanie bezzasadności założenia może wymagać wyczerpującego przeszukania wszelkich możliwych miejsc, w których rzecz taka mogłaby być znaleziona aby pokazać, że tam jej nie ma. Takie totalne przeszukanie często jest niepraktyczne lub niemożliwe. Tego problemu nie ma z największymi liczbami pierwszymi, gdyż potrafimy wykazać, że one nie istnieją.

Stąd też generalnie akceptuje się regułę, iż musimy założyć, że rzeczy nie istnieją, o ile nie mamy dowodów na to, że są. Nawet teści postępują zgodnie z tą regułą przez większość czasu: nie wierzą w jednorożce pomimo tego, że nie potrafią rozstrzygająco dowieść, że jednorożców nigdzie nie ma.

Założenie, że Bóg istnieje jest czynieniem założenia, które przypuszczalnie nie może zostać

sprawdzone. Nie możemy wyczerpująco przeszukać wszystkich miejsc, w których Bóg mógłby być by dowieść tego, że go nigdzie nie ma. Tak więc sceptyczny ateista przyjmuje domyślnie, że Bóg nie istnieje, jako że to jest przypuszczenie, które możemy przetestować.

Ci, którzy praktykują „silny” ateizm zwykle nie głoszą tezy, że żaden rodzaj bogów nie istnieje; zamiast tego, oni na ogół ograniczają się do twierdzeń odnoszących się do różnorodnych bogów opisywanych przez wyznawców rozmaitych religii. Toteż o ile niemożliwe jest podanie rozstrzygającego dowodu na to, że żadni bogowie nie istnieją, może być możliwe dowiedzenie, że (powiedzmy) bóg opisany przez wskazaną religijną księgę nie istnieje. Może nawet być możliwe udowodnienie, że żaden bóg opisany przez jakąkolwiek współczesną religię nie istnieje.

W praktyce wiara w to, że żaden bóg opisany przez jakąkolwiek religię nie istnieje jest bardzo bliskie wierze, że żaden bóg nie istnieje. Jednak mimo to, jest wystarczająco odmienna, by kontrargumenty oparte na niemożliwości obalenia hipotezy jakiegokolwiek boga nie miały na dobrą sprawę zastosowania.

"A co, jeśli Bóg jest z założenia niewykrywalny?"

Jeśli Bóg oddziałuje na Wszechświat w jakikolwiek sposób, efekty tego oddziaływania muszą się jakoś fizycznie objawiać. Stąd też jego oddziaływanie z naszym wszechświatem musi być z zasady wykrywalne.

Jeśli Bóg jest ze swej natury niewykrywalny, wtedy z tego wynikać musi brak jakiegokolwiek oddziaływania z naszym wszechświatem. Wielu ateistów argumentowałoby w tym miejscu, że skoro Bóg wcale nie oddziałuje na nasz wszechświat, nie ma znaczenia, czy istnieje, czy nie. Coś, co nie może być z natury rzeczy wykryte, logicznie rzecz biorąc nie istnieje.

Co oczywiście, mogłoby być tak, że Bóg jest z zasady wykrywalny, tylko że my nie potrafimy go wykryć w praktyce. Jednakże, jeśli wierzyć Biblii, Bóg był łatwo wykrywalny przez Izraelitów. Z pewnością powinien być nadal wykrywalny i dziś? Dlaczego sytuacja uległa zmianie?

Zauważ, iż nie żądam od Boga oddziaływania w naukowo weryfikowalny, fizyczny sposób. Mógłbym potencjalnie otrzymać jakieś objawienie, jakieś bezpośrednie doświadczenie Boga. Takie doświadczenie mogłoby być niewystawialne, i nie mogące być przedmiotem naukowej weryfikacji, niemniej jednak przekonujące tak, jak tylko jakiś dowód może być.

Ale czy to przez bezpośrednie objawienie, czy poprzez obserwację, z pewnością musi być możliwe postrzeganie jakiegoś skutku wywołanego obecnością Boga; w przeciwnym bowiem razie, jak mógłbym odróżnić go od wszystkich pozostałych rzeczy, które nie istnieją?

"Bóg jest wyjątkowy. Jest najwyższym bytem, stwórcą Wszechświata. Musi istnieć z definicji."

Rzeczy nie istnieją tylko dlatego, że tak o nich postanowiła definicja. Wiemy bardzo wiele na temat definicji Świętego Mikołaja — jak wygląda, co robi, gdzie mieszka, jak jego renifery się nazywają, itd. Ale to nadal nie znaczy, że ten Święty istnieje.

"A jeśli zdołałem logicznie dowieść tego, że Bóg istnieje?"

Przede wszystkim, zanim rozpoczniesz swój dowód, musisz dostarczyć przejrzystą i precyzyjną definicję, co dokładnie rozumiesz pod pojęciem „Bóg”. Logiczny dowód wymaga klarownej definicji tego, czego się próbuje dowieść.

"Ale każdy wie, jak rozumieć słowo >>Bóg<<!"

Różne religie mają bardzo różne wyobrażenia na temat „Boga”; nie ma między nimi zgody nawet w tak podstawowych kwestiach, jak to, ilu jest bogów, czy są rodzaju męskiego, czy żeńskiego, i tak dalej. To, w jaki sposób sposób ateista rozumie słowo „Bóg” może być bardzo odmienne od Twoich własnych poglądów na ten temat.

"W porządku, więc jeśli zdefiniuję to, jak rozumiem >>Boga<< a następnie udowodnię logicznie, że istnieje, czy to będzie dla Ciebie wystarczające?"

Jakkolwiek wysiłki w tym kierunku trwają od wieków, nikt nie wystąpił jeszcze z pozbawionym luk logicznym dowodem istnienia Boga. Mimo to ludzie często mają poczucie, że mogą udowodnić istnienie Boga.

Niestety, logika nie decyduje o rzeczywistości. Nawet gdybyś mógł zgodnie z wszelkimi rygorami udowodnić istnienie Boga, to w rzeczy samej nie zaprowadziłoby Cię daleko. Mogłoby bowiem być tak, że twoje reguły logiczne nie zachowują prawdy — że Twój system logiczny posiada skazę. Może też być tak, że Twoje przesłanki są błędne. Może nawet być i tak, że rzeczywistość nie jest logicznie spójna. Koniec końców, jedynym sposobem na to, by się dowiedzieć co naprawdę się dzieje jest zaobserwować to. Logika może zaledwie dać Ci wskazówkę, gdzie albo jak szukać; a większość logicznych argumentów na temat Boga nie spełnia nawet tego zadania.

Logika jest użytecznym narzędziem do analizowania danych i wyciągania wniosków, co z nich wynika; ale jeśli logika i rzeczywistość się nie zgadzają, wygrywa rzeczywistość.

"Wobec tego wydaje mi się, że nic nigdy nie przekona cię, że Bóg istnieje."

Klarowna definicja „Boga”, plus jakieś obiektywne i przekonujące dowody na jej poparcie byłoby wystarczające dla przekonania wielu ateistów.

Dowód wszakże musi być obiektywny; anegdotyczne dowody z doświadczeń religijnych innych ludzi nie są dość dobre. A silny, przekonujący dowód jest wymagany, ponieważ teza o istnieniu Boga jest wyjątkowym oświadczeniem — a wyjątkowe oświadczenia wymagają wyjątkowych dowodów.

"W porządku, możesz uważać, że ateizm jest filozoficznie uprawniony, ale czy on nadal nie jest wiarą religijną?"

Jedną z najczęściej spotykanych rozrywek w filozoficznych dysputach jest „gra redefinicyjna”. Cyniczny charakter tej gry przedstawia się następująco:

Osoba A zaczyna wysuwając jakieś kontrowersyjne stwierdzenie. Kiedy osoba B wykazuje, że nie może to być prawdą, osoba A stopniowo redefiniuje słowa używane w swoim stwierdzeniu aż dochodzi do czegoś, co osoba B jest gotowa zaakceptować. Następnie zapamiętuje aktualny argument i to, że na tym etapie dyskusji osoba B zgadza się z nim, po czym kontynuuje. W końcu A używa tego stwierdzenia jako „uzgodnionego faktu”, ale używa pierwotnych definicji wszystkich słów w nim użytych raczej niż rozmytych redefinicji, których potrzebował by skłonić B do jego akceptacji. B raczej będzie skłonny dalej grać w tę grę, niż uświadomić sobie swoją niekonsekwencję.

Celem tej dygresji jest zwrócenie uwagi na to, że odpowiedź na pytanie „Czyż ateizm nie jest wiarą religijną” w najwyższym stopniu zależy od rozumienia terminu „religijny”. „Religia” jest najogólniej charakteryzowana poprzez wiarę w ponadludzką siłę kontrolującą wszystko — w szczególności jakiś rodzaj Boga, oraz przez wiarę i oddawanie czci.

(Warto na marginesie zaznaczyć, że pewne odmiany buddyzmu nie są religią według tej definicji).

Ateizm z pewnością nie jest wiarą w żaden rodzaj nadludzkiej siły, ani w żadnym sensownym znaczeniu nie należy do kategorii oddawania czci. Rozszerzanie definicji „religijności”, aby objęła swoim zasięgiem ateizm skłania w rezultacie do tego, że nagle zaklasyfikujemy również wiele innych aspektów ludzkich zachowań jako „religijne” — takich, jak nauka, polityka czy oglądanie telewizji.

"OK, być może to nie jest religia w ścisłym tego słowa znaczeniu. Ale z pewnością wiara w ateizm (czy naukę) nadal jest zwyczajnie aktem wiary, takim, jak religia?"

Po pierwsze, nie jest całkiem jasne, czy sceptyczny ateizm właściwie jest czymś, w co ktoś wierzy. Po drugie, jest niezbędne przyjęcie pewnego rdzenia przekonań czy założeń, aby móc sensownie ogarnąć dane zmysłowe, których doświadczamy. Większość ateistów próbuje przyjąć jak najmniejszą liczbę takich centralnych założeń; a nawet i one są poddane możliwości zakwestionowania, jeśli doświadczenie podaje je w wątpliwość.

Nauka posiada pewną liczbę takich pierwotnych założeń. Na przykład, na ogół zakłada się, że prawa fizyki są takie same dla wszystkich obserwatorów (albo co najmniej, wszystkich obserwatorów w inercyjnych układach odniesienia). To jest ten rodzaj pierwotnych założeń, jakie również czynią ateści. Jeśli tak podstawowe idee są nazywane „aktami wiary”, wtedy nieomal o wszystkim, co wiemy, musimy powiedzieć, że jest oparte na aktach wiary i termin traci swoje znaczenie.

Pojęcia wiary najczęściej się używa w odniesieniu do ustalonego i pozbawionego wątpliwości silnego przeświadczenia o czymś. Zgodnie z taką definicją, ateizm czy nauka z pewnością nie są aktami wiary. Oczywiście, poszczególni ateści czy naukowcy mogą być równie dogmatyczni jak wyznawcy religii, kiedy ogłaszają, że coś jest „pewne”.

Pojęcia wiary także często się używa w odniesieniu do przekonań w żaden sposób nie uzasadnionych czy udowodnionych. Sceptyczny ateizm z pewnością nie spełnia tej definicji, jako że sceptyczny ateizm nie posiada wierzeń. „Silny” ateizm jest bliższy temu, ale nadal tak naprawdę do tego nie pasuje gdyż nawet najbardziej dogmatyczni ateści będą skłonni odwoływać się do danych doświadczalnych (albo ich braku) kiedy z całą stanowczością oświadczą, że Boga nie ma.

"Jeśli ateizm nie jest religijny z pewnością jest antyreligijny?"

Jest taka niefortunna ludzka skłonność do szufladkowania innych jako będących albo „za”, albo „przeciw”. Prawda nie jest tak ostro wyodrębniona.

Ateizm jest postawą idącą logicznie rzecz ujmując przeciw teizmowi; w tym sensie można o nim powiedzieć, że jest „antyreligią”. Aliści kiedy wierni mówią o ateistach jako „antyreligijnych” zwykle mają na myśli to, że ateści mają swego rodzaju niechęć czy nienawiść do teistów.

Taka kategoryzacja ateistów jako wrogów religii jest całkowicie niesprawiedliwa.

Stosunek ateistów względem teistów w rzeczywistości pokrywa szerokie spektrum postaw.

Większość ateistów przyjmuje podejście „żyj i pozwól żyć”. O ile nie są wypytywani, zwykle nie wspominają o swoim ateizmie, z wyjątkiem, być może, bliskich przyjaciół. Oczywiście może tak być częściowo z tego powodu, iż ateizm w wielu krajach nie jest „społecznie akceptowalny”.

Niewielka liczba ateistów deklaruje się jako wyraźnie antyreligijna i może nawet próbować „nawracać” innych kiedy to możliwe. Historycznie ujmując tacy antyreligijni ateści mieli, poza krajami bloku wschodniego, niewielki wpływ na społeczeństwo.

(Mała dygresja: w Związku Radzieckim początkowo obowiązywał rozdział kościoła od państwa, tak jak i w USA. Obywatele radzieccy mieli prawnie zagwarantowaną wolność praktykowania swojego wyznania zgodnie z własną wolą. Instytucja „ateizmu państwowego” pojawiła się kiedy Stalin przejął kontrolę nad Związkiem Radzieckim i próbował zniszczyć kościoły w celu osiągnięcia pełnej władzy nad ludnością).

Niektórzy ateści całkiem głośno wyrażają swoje poglądy, ale tylko tam, gdzie widzą, jak religia wypycha się tam gdzie nie jest jej miejsce — na przykład do rządu USA. Tacy osobnicy zazwyczaj troszczą się o to, by kościół i państwo pozostały rozdzielone.

"Ale jeśli nie pozwalacie religii na zabieranie głosu w kwestiach państwowych, z pewnością to samo dotyczy państwowego ateizmu?"

Zasada rozdziału kościoła od państwa polega na tym, że państwo nie powinno tworzyć legislacji dotyczącej spraw wierzeń religijnych. W szczególności oznacza to nie tylko, że państwo nie może faworyzować jednej religii kosztem innej, ale też że nie może promować żadnych wierzeń natury religijnej.

Religie nadal mają głos w dyskusji na czysto świeckie tematy. Na przykład, wyznawcy religii jak pokazuje historia byli odpowiedzialni za inicjowanie wielu reform politycznych. Nawet dzisiaj, wiele organizacji prowadzących kampanie na rzecz zwiększenia wydatków na pomoc zagraniczną jest pomysłań jako akcje religijne. Tak długo, jak długo ich kampanie koncentrują się na sprawach świeckich i tak długo, jak nie prowadzą do dyskryminacji na gruncie religijnym, większość ateistów jest bardzo zadowolonych widząc, że mają one swój głos.

"Co z modlitwą w szkołach? Jeśli nie ma Boga, dlaczego was to obchodzi, że ludzie się modlą?"

Dlatego, że ludzie, którzy się modlą są wyborcami i ustawodawcami i mają tendencję robić rzeczy, których ci nie modlący się nie mogą po prostu zignorować. W dodatku modlitwa chrześcijan w szkołach jest zastraszająca dla niechrześcijan, nawet jeśli zostało im powiedziane, że nie muszą w niej uczestniczyć. W szczególności źle się dzieje, kiedy modlitwa prowadzona jest przez nauczyciela lub w inny sposób oficjalnie wspierana.

Różnorodność religijnych i niereligijnych wierzeń oznacza, że jest niemożliwe sformułowanie cokolwiek oznaczającej modlitwy, która byłaby zaakceptowana przez wszystkich obecnych na jakimkolwiek publicznym wydarzeniu.

To jest jeden z powodów dla których systemowi szkół publicznych w USA nie pozwala się promować konkretnych wierzeń religijnych poprzez wyznaczenie oficjalnego czasu modlitwy w szkołach. Dzieci oczywiście mają pełną swobodę modlić się wedle własnej woli w swoim wolnym czasie; nie ma wątpliwości, że powinno się próbować zapobiegać modlitwom w szkołach.

"Wspomniałeś chrześcijan angażujących się w kampanie na rzecz pomocy zagranicznej. A co z ateistami? Dlaczego nie ma żadnych ateistycznych organizacji charytatywnych czy szpitali? Czy ateści nie mają obiekcji co do religijnych organizacji charytatywnych?"

Jest wiele charytatywnych instytucji, pozbawionych celów religijnych, które ateści mogą wspomagać. Niektórzy ateści wspomagają również i religijne organizacje charytatywne ze względu na praktyczne dobro, które czynią. Niektórzy ateści nawet wykonują pracę jako wolontariusze w charytatywnych instytucjach założonych na bazie teistycznej.

Większość ateistów zdaje się mieć poczucie, że nie warto demonstrować swojego ateizmu przy okazji działalności charytatywnej. Dla nich ateizm jest tylko zwyczajną codziennością i tak też traktują dobroczynność. Wielu ma również poczucie tego, że jest to cokolwiek płytkie, by nie rzecz świętoszkowate, wykorzystywać zwykłą działalność charytatywną jako pretekst do tego, by podpiąć pod nią określony zestaw religijnych wierzeń.

Dla „słabych” ateistów wybudowanie szpitala po to, by powiedzieć „nie wierzę w Boga!” jest raczej dziwnym pomysłem; to coś jak zorganizowanie imprezy, aby powiedzieć „dzisiaj nie mam urodzin!”. Ateizm rzadko ma zacięcie ewangelizacyjne.

"Powiedziałeś, że ateizm nie jest antyreligijny. Ale jest chyba odrzuceniem swojego wychowania, rodzajem buntu?"

Być może, dla niektórych. Lecz wielu ludzi ma rodziców, którzy nie usiłowali narzucać im żadnych religijnych (albo ateistycznych) idei i wyborem wielu spośród nich jest że chcą, by ich nazywano ateistami.

Nie ulega jednocześnie wątpliwości, że niektóre osoby religijne wybierają religię jako odreagowanie ateistycznego wychowania, jako sposób na bycie innym. Z drugiej strony, wielu ludzi wybiera religię jako sposób dopasowania się do oczekiwań innych.

W ogólnym ujęciu nie możemy wyciągać zbyt daleko idących wniosków co do tego, czy ateizm albo religia są sprzeciwem czy też konformizmem — chociaż zazwyczaj ludzie mają skłonność do podążania raczej za grupą niż działania czy myślenia niezależnie.

"Czym ateści różnią się od ludzi religijnych?"

Nie wierzą w Boga — i to wszystko.

Ateści mogą słuchać heavy metalu lub może wołać Requiem Verdiego, nawet, jeśli znają słowa. Mogą nosić hawajskie koszulki, mogą się ubierać zupełnie na czarno, mogą nawet zakładać pomarańczowe powłóczyste szaty. (Wielu buddystom brak jest wiary w jakiegokolwiek bądź Boga). Niektórzy ateści nawet ciągle chodzą z biblią pod pachą — aby argumentować przeciwko, rzecz jasna!

Kimkolwiek jesteś jest duże prawdopodobieństwo tego, że spotkałeś już kilku ateistów nie zdając sobie z tego sprawy. Ateści zwykle nie wyróżniają się ani swoim zachowaniem, ani wyglądem.

"Niewyróżniający się? Ale czyż ateści nie są mniej moralni od ludzi religijnych?"

To zależy. Jeśli definiujesz moralność jako posłuszeństwo Bogu, wtedy oczywiście ateści są mniej moralni, skoro nie są posłuszni Bogu. Lecz zazwyczaj, kiedy ktoś mówi o moralności mówi o tym, co jest akceptowalnym („właściwym”) i nieakceptowalnym („niewłaściwym”) zachowaniem w obrębie społeczeństwa.

Ludzie są zwierzętami społecznymi, a dla odniesienia jak największego sukcesu muszą ze sobą współpracować. To jest dostatecznie dobry argument, aby zniechęcić większość ateistów do „aspołecznego” czy „niemoralnego” zachowania choćby tylko ze względu na sam instynkt samozachowawczy.

Wielu ateistów zachowuje się w sposób „moralny” czy „współczujący” zwyczajnie dlatego, że odczuwają naturalną skłonność do empatii. A więc dlaczego obchodzi ich to, co się dzieje z innymi? Nie wiedzą, po prostu tak mają.

Naturalnie, jest grupa ludzi zachowujących się „niemoralnie”, którzy próbują swoje działania usprawiedliwiać ateizmem. Jednakże jest również wielu ludzi zachowujących się „niemoralnie” a następnie próbujących używać przekonań religijnych jako wytłumaczenia swoich czynów. Na przykład:

„Oto wiarygodne zdanie zasługujące w pełni na akceptację: Jezus Chrystus zstąpił na świat aby zbawić grzeszników... Ale właśnie z tego powodu okazano mi tę łaskę, że poprzez mnie... Jezus Chrystus mógł okazać swoją bezgraniczną cierpliwość jako przykład dla tych, którzy weń uwierzą i otrzymają życie wieczne. Teraz wiecznemu królowi, nieśmiertelnemu, niewidocznemu, jedynemu Bogu niech będzie cześć i chwała na wieki wieków.”

Powyższy cytat został zaczerpnięty z zeznań złożonych przed sądem 17 lutego 1992 roku przez Jeffreya Dahmera, niesławnego seryjnego zabójcy-kanibala z Milwaukee w stanie Wisconsin. Ale co z bardziej trywialną moralnością?

Badanie przeprowadzone przez Roper Organization pokazało, że zachowanie pogarsza się po doświadczeniu „nowego narodzenia” (termin określający przeżycie „odrodzenia się na nowo w Jezusie Chrystusie”, szczególnie popularny wśród chrześcijan nurtów ewangelikalnych — przyp. tł.). Podczas gdy tylko 4% respondentów stwierdziło, że prowadziło pod wpływem środków psychoaktywnych przed „nowonarodzeniem”, 12% powiedziało, że popełniło taki czyn po nawróceniu. Podobnie, 5% zażywało narkotyki przed nawróceniem, 9% po. Dwa procent przyznało się do uprawiania wyuzdanego seksu przed dostąpieniem zbawienia; 5% po. [Freethought Today, wrzesień 1991, str. 12.]

A więc wygląda na to, że, w najlepszym razie, religia nie ma monopolu na moralne zachowanie.

Oczywiście wielka liczba ludzi nawraca się na chrześcijaństwo (jak i odwraca od niego) w okresie dojrzewania czy niedługo po ukończeniu dwudziestego roku życia. To jest również czas, w którym ludzie zaczynają pić alkohol i podejmują aktywność seksualną. Możliwe, że powyższe

liczby zaledwie wskazują na to, że chrześcijaństwo nie ma wpływu na moralne zachowania albo ma wpływ niedostateczny wobec ogólnego upadku obyczajów.

"Czy jest coś takiego jak moralność ateistyczna?"

Jeśli pytasz „czy dla ateistów istnieje coś takiego jak moralność?” wtedy odpowiedź brzmi tak, jak powyżej zostało to wyjaśnione. Wielu ateistów ma swoje idee moralności, które są co najmniej tak silne, jak te żywione przez osoby religijne. Zobacz <http://www.infidels.org/library/modern/mathew/sn-morality.html>.

Jeśli pytasz „czy ateizm posiada specyficzny kodeks moralny?” wtedy odpowiedź brzmi nie. Ateizm sam z siebie nie powoduje wielu konsekwencji w zachowaniu danej osoby. Większość ateistów przestrzega tych samych reguł moralnych, co teiści, ale z innych powodów. Ateiści postrzegają moralność jako coś stworzonego przez ludzi w zgodzie z ich poczuciem, jak świat „powinien” działać raczej, niż jako zbiór reguł zadekretowanych przez nadprzyrodzoną istotę.

"Wobec tego czy ateiści nie są zwyczajnie teistami odrzucającymi Boga?"

Studium Fundacji „Wolność od Religii” ustaliło, że ponad 90% ateistów biorących udział w badaniu zostało ateistami dlatego, że religia w ich przypadku nie działała. Doszli do wniosku, że „prawdy wiary” były zasadniczo niezgodne z tym, co obserwowali naokoło siebie.

Ateiści nie są niewierzącymi poprzez niewiedzę czy sprzeciw; są niewierzącymi poprzez wybór. Przytłaczająca większość z nich poświęciła pewien czas na studiowanie jednej lub kilku religii, czasem bardzo dogłębnie. Poczynili ostrożną i rozważną decyzję aby odrzucić religijne wierzenia.

Ta decyzja może, oczywiście, być nieuchronną konsekwencją osobowości tego człowieka. Dla osoby sceptycznej z natury, wybór ateizmu jest często jedynym sensownym, stąd też zwyczajnie jedynym wyborem jaki taka osoba może uczciwie poczynić.

Słowo „zaprzeczyć” może być użyte w rozumieniu „nie być w stanie zaakceptować prawdziwości czegoś”. W tym tylko sensie, ateiści zaprzeczają istnieniu Boga. Nie są „w zaprzeczeniu”, z własnej woli ignorując świadectwa; ani też niekoniecznie muszą z całą stanowczością utrzymywać, że Bóg nie istnieje.

"Ale z pewnością rozważanie o Bogu w taki sposób jest cichym przyznaniem, że on istnieje?"

Bynajmniej. Ludzie mówią o Świętym Mikołaju w każde Boże Narodzenie; to nie znaczy, że on wchodzi przez komin i zostawia nam prezenty. Gracze gier fantasy dyskutują o wszelkich rodzajach dziwnych stworzeń poczynając od orków i goblinów na tytanach i minotaurach kończąc. One też nie istnieją.

"Ale czyż ateiści nie chcą wierzyć w Boga?"

Ateiści prowadzą swoje życia tak, jakby nikt ich nie śledził. Wielu z nich nie ma pragnienia bycia śledzonymi, niezależnie od tego, jak bardzo dobrze usposobiona mogłaby być postać „Wielkiego Brata”.

Część ateistów chciałoby móc uwierzyć w istnienie Boga — ale co z tego? Czy powinno się wierzyć w różne rzeczy tylko dlatego, że ktoś chciałby, żeby były prawdą? Ryzyko takiego podejścia powinno być aż nadto widoczne. Ateiści często decydują, że samo „chcenie” uwierzenia w coś nie wystarczy; musi być jeszcze mocne uzasadnienie dla takiego przeświadczenia. Zobacz „The Revelation Game.” <http://www.infidels.org/library/modern/mathew/sn-revelation.html>.

"Ależ ateiści nie widzą żadnych dowodów istnienia Boga, gdyż są w duszy swej zbyt zatwardziali, by je dojrzeć!"

Wielu, o ile nie większość ateistów było wcześniej religijnych. Jak to wyżej zostało wyjaśnione, ogromna większość poważnie rozważała możliwość istnienia Boga. Wielu ateistów spędzało czas usiłując nawiązać z Nim kontakt modlitwą.

Oczywiście, to prawda, że niektórym ateistom brakuje otwartego umysłu; ale zakładanie, że wszyscy ateiści są tendencyjni i nieszczerzy jest bardzo krzywdzące i prostackie. Komentarze takie, jak „oczywiście Bóg jest tam, tylko nie patrzysz odpowiednio” z dużą dawką prawdopodobieństwa będą odbierane jako protekcjonalne.

Z pewnością, jeśli chcesz wchodzić w filozoficzne debaty z ateistami niezwykle ważne jest to, że powinieneś im dać kredyt zaufania i założyć, że są szczerzy, kiedy mówią o swoich poszukiwaniach Boga. Jeśli nie masz ochoty uwierzyć, że zasadniczo mówią prawdę, dyskusja staje się jałowa.

"A czy życie w ogóle nie jest dla ateisty bezcelowe?"

Możliwe, że dla niektórych, ale nadal wielu ateistów wiedzie życie nakierowane na jakiś cel. Decydują oni co według nich nadaje życiu znaczenie i dążą do realizacji tych celów. Próbuje sprawić, by ich życie się liczyło, nie poprzez wyczekiwanie życia wiecznego, ale poprzez wpływ na innych

ludzi, którzy będą żyć po nich. Na przykład, ateista może poświęcić swoje życie politycznym reformom, w nadziei na to, że pozostawi po sobie ślad w historii.

Jest naturalną skłonnością człowieka dopatrywanie się „znaczenia” czy „sensowności” w przypadkowych zdarzeniach. Jednakże życie ludzkie bez dwóch zdań jest jedną z tych rzeczy, które mają znaczenie.

By przedstawić to od innej strony, nie wszystko co wygląda jak pytanie jest w istocie rzeczą, o którą jest sens pytać. Część ateistów jest przekonanych, że pytanie „jaki sens ma życie” jest równie głupie, jak pytanie „jaki sens ma filiżanka kawy?”. Uważają, że życie nie posiada żadnego celu ani znaczenia, ono zwyczajnie jest.

W dodatku — jeśli jakaś mistyczna zewnętrzna siła jest wymagana dla nadania życiu „sensu”, pewnie czyni to istnienie jakiegoś hipotetycznego boga bezsensownym?

"Więc jak ateści znajdują ukojenie w obliczu zagrożenia?"

Jest wiele dróg osiągnięcia ukojenia:

Twoja	rodzina	i przyjaciele		
zwierzaki				
jedzenie		i picie		
muzyka,	telewizja,	literatura,	sztuka	i teatr
sport	lub	aktywność		fizyczna
medytacja				
psychoterapia				
lekarstwa				
praca				

Może to brzmieć jak raczej pusty i niepewny sposób by stawiać czoła niebezpieczeństwu, ale co z tego? Czy człowiek powinien wierzyć w różne rzeczy ponieważ przynoszą ukojenie, czy też stanąć twarzą w twarz z rzeczywistością bez względu na to, jak bardzo jest chropawa?

W końcu, jest to decyzja zainteresowanego. Większość ateistów jest niezdolnych uwierzyć w coś, w co by nigdy nie uwierzyli, gdyby tylko to nie sprawiało, że się poczują lepiej. Przedkładają oni prawdę nad wygodę i biorą pod uwagę to, że jeśli czasem poszukiwanie prawdy sprawia, że czują się nieszczęśliwi, to po prostu trudno. Prawda często boli.

"Czy ateści nie obawiają się, że nagle wykaże się im, że są w błędzie?"

Krótką odpowiedź jest taka: „Nie, a ty?”

Wielu ateistów jest ateistami od lat. Napotkali wiele argumentów i większość domniemanych dowodów na istnienie Boga, ale uznali wszystkie z nich za nieprawidłowe lub nie przynoszące rozstrzygnięcia.

Tysiące lat wierzeń religijnych nie przyniosły rezultatu w postaci jakiegokolwiek dobrego dowodu na istnienie Boga. Wobec tego ateści skłonni są przeczuwać, że jest mało prawdopodobne, by w najbliższej przyszłości wykazano im błędność przekonań i już się tym przestali przejmować.

"A dlaczego teści powinni kwestionować swoje przekonania? Czy nie mają tu zastosowania te same argumenty?"

Nie, ponieważ kwestionowane przekonania nie są podobne. „Słaby” ateizm jest przyjęciem sceptycznej „domyślnej postawy”; niczego definitywnie nie przesądza. „Silny” ateizm jest wiarą negatywną. Teizm jest bardzo silną wiarą pozytywną.

Ateści czasem też argumentują, że teści powinni kwestionować swoje przekonania przez wzgląd na bardzo realną krzywdę, którą mogą wyrządzić — nie tylko wyznawcom, ale komukolwiek.

"Jaką krzywdę?"

Religia reprezentuje sobą olbrzymi finansowy i pochłaniającym mnóstwo pracy ciężar ludzkości. Marnowanie pieniędzy na budowle kościelne nie jest tylko sprawą wiernych; pomyśl o całym tym czasie i wysiłku poświęconym na wznoszenie kościołów, modlitwy i tak dalej. Wyobraź sobie, jak te wysiłki mogłyby być lepiej spożytkowane.

Wielu teistów wierzy w cudowne uzdrowienia. Mnóstwo jest przykładów chorych ludzi, „uzdrowionych” przez kapłana, odstawiających lekarstwa przepisane im przez lekarzy i skutek tego umierających. Niektórzy teści zmarli, ponieważ odmówili poddania się transfuzji krwi z przyczyn religijnych.

Można podać argumenty za tym, że sprzeciw Kościoła katolickiego wobec kontroli urodzeń, a w szczególności wobec prezerwatyw — powiększa problem przeludnienia w wielu krajach Trzeciego Świata i przyczynia się do rozprzestrzeniania AIDS.

O wyznawcach religii wiadomo, że woleli zamordować swoje dzieci raczej niż pozwolić im zostać ateistami lub poślubić kogoś z innej religii. Liderzy religijni dali się poznać jako ci, dla których

bluźnierstwo jest usprawiedliwieniem morderstw.

Było wiele religijnych wojen. Nawet, jeśli zaakceptujemy argument, że religia nie była prawdziwą przyczyną tych wojen, nadal jednak była wykorzystywana, aby im dostarczyć skutecznego usprawiedliwienia.

"To nie byli prawdziwi wierni. Podawanie się za wyznawców traktowali jako wymówkę."

To jest raczej coś podobnego do sofizmu „Żaden prawdziwy Szkot ...”.

Co czyni prawdziwego wiernego? Jest tak wiele Jedynie Prawdziwych Religii, że trudno powiedzieć. Popatrz na chrześcijaństwo: jest wiele konkurujących ze sobą grup, wszystkie przekonane, że tylko one są prawdziwymi chrześcijanami. Czasami nawet walczą i zabijają się nawzajem. Jak ma ateista zdecydować, kto jest a kto nie prawdziwym chrześcijaninem, skoro nawet najważniejsze kościoły chrześcijańskie jak Kościół Katolicki czy Kościół Anglikański nie potrafią tego uzgodnić we własnym gronie?

W końcu więc większość ateistów przyjmuje pragmatyczne podejście i stwierdza, że każdy, kto o sobie mówi, że jest chrześcijaninem i posiłkuje się chrześcijańskimi wierzeniami i dogmatami, powinien być uważany za chrześcijanina. Może i niektórzy z tych chrześcijan wypaczają chrześcijańską naukę dla swych własnych celów — ale z pewnością skoro biblia jest tak podatna na wykorzystywanie do wspierania niechrześcijańskich czynów, jakież z niej kodeks moralny? Jeśli biblia jest słowem bożym, czemuż Bóg nie utrudnił jej błędnej interpretacji? I skąd wiesz, że twoje przekonania nie są wypaczeniem boskiego przekazu?

Jeśli nie istnieje w ogóle żadna jednoznaczna interpretacja biblii, czemu miałby ateista przedkładać jedną interpretację nad inną tylko z powodu twojego „bo tak”? Przykro mi, ale jeśli ktoś oświadcza, że wierzy w Jezusa i że mordował innych ponieważ Jezus i biblia kazały mu to uczynić, musimy nazwać go chrześcijaninem.

"To oczywiste, że tego rodzaju ekstremalne wierzenia powinny być kwestionowane. Ale ponieważ nikt jeszcze nie udowodnił, że Boga nie ma, przeciw niezwykle mało prawdopodobne jest by bardziej podstawowe religijne przekonania, podzielane przez wyznawców wszystkich wiar, były nonsensem."

Powszechność wielu podstawowych religijnych wierzeń nie jest wielkim zaskoczeniem, jeśli popatrzeć na religię jako wytwór społeczeństwa. Z tego punktu widzenia, religie zapożyczyły idee, które przyczyniają się do stabilności społeczeństw — takich, jak poszanowanie autorytetów, zakaz morderstwa i tak dalej.

W dodatku, wiele powszechnych religijnych motywów zostało przekazanych późniejszym religiom. Na przykład podejrzewa się, że Dziesięcioro Przykazań ze Starego Testamentu ma swoje korzenie w kodeksie Hammurabiego.

Tezy, że ponieważ nie dowiedziono fałszywości czegoś, przez to samo jest to mniejszym nonsensem, nie można podtrzymać. Jak to wskazano wcześniej w tym dialogu, pozytywne zapewnienia odnoszące się do istnienia bytów są z natury swej dużo trudniejsze do obalenia niż negatywne. Nikt nigdy nie dowiódł tego, że jednorożce nie istnieją ale to nie czyni hipotezy, że są tylko mitem, nieprawdopodobną.

Stąd też z zasady dużo bardziej logiczne jest przyjęcie negatywnego pewnika. Oczywiście, „słabi” ateści mogą oponować utrzymując, że nadal lepiej nie zakładać niczego.

"Cóż, jeśli ateizm jest tak wspaniały, dlaczego jest tak wielu teistów?"

Niestety, popularność wierzeń ma niewiele wspólnego z tym, na ile „poprawne” one są albo czy „działają”; rozważ, ilu ludzi wierzy w astrologię, grafologię czy inne pseudonauki.

Wielu ateistów ma odczucie, że to, iż ludzie chcą wierzyć w bogów, jest przejawem ich słabości. Z pewnością w wielu prymitywnych społecznościach ludzkich, religia pozwala ludziom radzić sobie ze zjawiskami, których w pełni nie rozumieją.

Rzecz jasna, religia to więcej niż tylko to. W uprzemysłowionym świecie spotykamy ludzi wierzących w religijne objaśnienia zjawisk, dla których istnieją doskonałe wyjaśnienia naturalistyczne. Możliwe, że religia zaczęła jako narzędzie usiłujące wyjaśnić świat, ale dzisiaj służy również innym celom. Na przykład, dla wielu religia spełnia funkcję społeczną, dostarczając poczucia wspólnoty i przynależności.

"Ale religie rozwinęły się w tak wielu kulturach. Z pewnością o czymś to świadczą?"

Nie bardzo. Podobieństwa większości religii są tylko powierzchowne; na przykład, warto pamiętać o tym, że w religiach takich, jak buddyzm czy taoizm brak w ogóle jakiegokolwiek koncepcji boga w chrześcijańskim sensie. Krótko mówiąc, nie ma zgody wśród religii co do tego, czym

właściwie jest Bóg. Oto więc jednym z problemów, z jakimi musisz się zmierzyć jeśli chcesz dyskutować o Bogu z ateistą, jest ten związany z dokładnym zdefiniowaniem tego, co pod tym słowem rozumiesz .

Ponadto, większości religii łatwo przychodzi szkalowanie religii konkurencyjnych, więc jest raczej dziwne czerpać z jednej religii po to, by uprawomocnić inną.

"Co z tymi wszystkimi słynnymi naukowcami i filozofami, którzy doszli do wniosku, że Bóg istnieje?"

Po pierwsze, zauważ, że ankiety najczęściej pokazują, że około 40% naukowców wierzy w Boga; więc wierzący są mniejszością. (Najnowsze badanie przeprowadzone przez Edwara J. Larsona i Larry'ego Withama w 1996, przedstawione w czasopiśmie „Nature”).

Na każdego naukowca czy filozofa, który wierzy w Boga, przypada jeden, który nie wierzy. Oprócz tego, na co już wskazywaliśmy, prawdziwość jakiegoś przeświadczenia nie jest zależna od liczby osób to przeświadczenie podzielających. Co więcej, ważne, by zdawać sobie sprawę z tego, iż ateści nie postrzegają słynnych naukowców czy filozofów w ten sam sposób, w jaki teści patrzą na swoich religijnych przywódców.

Słynny naukowiec jest tylko człowiekiem; może być specjalistą w niektórych dziedzinach, ale kiedy wypowiada się inne na tematy jego słowa nie mają wielkiej wagi. Wielu szanowanych naukowców zbłądziło się zabierając głos w tematach, które leżały poza ich ekspercką domeną.

Zauważ także i to, że poglądy nawet sławnych uczonych są traktowane ze sceptycyzmem przez wspólnotę naukową. Uznani specjaliści w poszczególnych dziedzinach nadal muszą przedstawiać materiał dowodowy dla podparcia swoich teorii; nauka opiera się na powtarzalnych, niezależnie potwierdzanych wynikach. Nowe teorie, niezgodne ze znaczącą częścią dotychczasowego dorobku naukowego będą przedmiotem szczególnie skrupulatnej weryfikacji; jednak jeśli praca jest ze wszech miar poprawna zaś dane eksperymentalne powtarzalne, nowe teorie zastąpią stare.

Weźmy przykład szczególnej teorii względności i mechaniki kwantowej — obie te teorie były wysoce kontrowersyjne i pociągały za sobą konieczność odrzucenia wielu istniejących teorii naukowych. Pomimo to obie zostały stosunkowo szybko zaakceptowane po tym, jak różnorodne, liczne i dogłębne eksperymenty dowiodły ich poprawności. Pseudonaukowe teorie takie, jak kreacjonizm są blokowane nie dlatego, że są kontrowersyjne, ale dlatego, że nie spełniają podstawowych wymogów naukowej skrupulatności. (Aby dowiedzieć się więcej, zobacz [http://www.talkorigins.org/.](http://www.talkorigins.org/))

Dokument „Constructing a Logical Argument” <http://www.infidels.org/library/modern/mathew/logic.html> mówi więcej słowami specjalisty o naukowej weryfikacji i dowodach.

"Czy więc naprawdę twierdzisz że rozpowszechniona wiara religijna o niczym nie świadczy?"

Nie do końca. To z pewnością świadczy o tym, że religia, o której mowa posiada właściwości, które pomogły jej tak bardzo się rozprzestrzenić.

Teoria zwana memetyką mówi o „memach” — zbiorach idei, które mogą roznosić się wśród ludzkich umysłów, analogicznie do genów. Niektórzy ateści postrzegają religie jako zbiory szczególnie żywotnych pasożytniczych memów, które rozprzestrzeniają się poprzez zachęcanie swoich nosicieli do nawracania innych. Niektóre memy unikają zniszczenia poprzez odstraszenie wierzących przed kwestionowaniem doktryny lub przez wywieranie presji przez środowisko, by powstrzymać byłych wierzących przed przyznaniem, że się mylili. Niektóre memy religijne nawet ośmielają swoich nosicieli do niszczenia nosicieli kontrolowanych przez inne memy.

Rzecz jasna z memetycznego punktu widzenia udane rozprzestrzenienie memu nie ma związku z jakąś cnotą. Religia nie jest dobrą rzeczą z powodu liczby ludzi, którzy w nią wierzą, nie bardziej niż choroba z powodu liczby ludzi nią zarażonych.

Podejście memetyczne ma wszakże niewiele do powiedzenia na temat prawdziwości informacji zawartej w memach.

"Nawet jeśli religia nie jest do końca prawdziwa, przynajmniej niesie ze sobą istotne przesłania. Jakie zasadniczo jest przesłanie ateizmu?"

Jest wiele ważnych idei promowanych przez ateizm. Poniżej jest tylko kilka z nich; nie zdziw się, jeśli zobaczysz tu idee, które obecne są także w niektórych religiach.

Moralne zachowanie to coś więcej, niż bezmyślne wypełnianie reguł. Podchodź ze szczególnym sceptycyzmem do zapewnień o tym, że coś istnieje. Jeśli chcesz, by twoje życie miało jakieś znaczenie, do ciebie należy jego odnalezienie. Poszukuj prawdy, nawet niewygodnej.

Wykorzystaj jak najlepiej swoje życie jako prawdopodobnie jedyne, jakie będziesz miał. Nie jest dobrze polegać na jakiejś zewnętrznej sile, by ciebie odmieniła; musisz odmienić się sam. Sama tylko popularność czegoś nie oznacza, że to jest dobre. Jeśli musisz przyjmować jakieś założenia, przyjmuj takie, które łatwo zweryfikować. Nie wierz w rzeczy tylko dlatego, że chcesz, aby były prawdziwe.

I wreszcie najważniejsze:

Wszelkie wierzenia powinny być sprawdzalne.

Dziękuję za poświęcenie czasu na przeczytanie tego tekstu.

Oryginalny tekst angielski na stronie: <http://www.infidels.org/library/modern/mathew/intro.html> był opublikowany po raz pierwszy w 1997 roku.

Publikacja dzięki uprzejmości Internet Infidels, Inc.

mathew

Autor blogu secular web <http://www.infidels.org/library/modern/mathew/intro.html>

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 01-11-2012)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8472) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8472>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl